Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek | Nro 141. | 30. listopada 1843.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 4. listopada b. r. raczył pensyjonowanemu galicyjskiemu naczelnemu zarządcy poczty, Frańciszkowi Gaberle, w łaskawém uznaniu jego długoletnich, wiernych i pożytecznych zasług, nadać najłaskawiéj tytuł c. k. radzcy, z uwolnieniem od taxy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 16. listopada nie zawiera żadnych telegraficznych wiadomości z Hiszpanii. Za to list z Perpignan pod dniem 11. listopada donosi: »Insurekcyja w Barcelonie już jest na schyłku; zaraz po odejściu centralistów z Gerony, jenerał Prim obsadziwszy swém wojskiem miasto, posłał jenerałowi Sanz większą część swoich dział, i w téj chwili otoczona jest Barcelona na około działami. Do junty barcelońskiéj posłano ostatnią odezwę, by rządowemu wojsku otworzyła bramy miasta. Jeźli odpowiedź wypadnie przecząca, tedy wojsko posunie się na wszystkich punktach razem za pomocą przybliżów, a ogień kartaczowy tak długo będzie miotany z cytadeli, aż pokąd miasto pokonaném nie zostanie; bo gdy się raz szturm rozpocznie, natenczas już żadna kapitulacyja przyjętą nie będzie. Prim jest spodziewany w głównéj kwatérze Sanza i ma mu dopomagać do przypuszczenia szturmu. — Dopisek. W téj chwili dowiadujemy się, że przybyły do głównéj kwatéry jenerała Sanz goniec przywiózł wiadomość o ogłoszeniu pełnoletności Królowéj z wezwaniem go, aby nieprzyjacielskie kroki aż do ogłoszenia powszechnéj amnestyi zawiesił, któréj ułożeniem ministeryjum obecnie się zajmuje.«

Dnia 9. listopada Infant Don Francisco z całą swoją familiją, równie jak i wszystkie cywilne i wojskowe władze złożyli Królowéj z powodu jéj pełnoletności, życzenia pomyślności. Pan Olozaga imieniem obudwóch izb miał przemowę. Pod wieczór było powtórne oświetlenie stolicy, a przez cały dzień grzmiały z dział salwy.

Dnia 10. listopada, jako w dzień uroczystego złożenia przez Królowę przysięgi, były wszystkie domy, po przed które przejeżdżać miano, świątecznie przyozdobione, ulice pomimo zimnego, wilgotnego powietrza zapełnione ludem, a wszystkie trybuny w pałacu posiedzenia Kortezów przez słuchaczy zajęte. Na trybunie dyplomatycznéj znajdowali się wszyscy w Madrycie zawierzytelnieni zagraniczni posłowie. Po godzinie drugiéj, pan Onis prezydent senatu, otworzył posiedzenie i mianował deputacyje obudwóch izb, które Królowę, jéj siostrę tudzież Infanta Don Francisco przyjmować miały. Dwadzieścia i jeden wystrzałów zapowiedziało wyjazd Królowéj z pałacu. Wstępny orszak rozpoczął szwadron konnicy; potém jechały cztéry powozy, w których byli szambelanowie, damy honorowe tudzież

inni członkowie dworu, w piątym powozie jechała Infantka Ludwika, a nakoniec powóz królewski, w którym Królowa przyodziana królewskim płaszczem z margrabiną Santa-Cruz siedziała. Po obu bokach powozu postępowali konno jenerałowie Serrano i Narvaez; liczny sztab i kilka szwadronów konnicy zamykało ten orszak. Królowa przybywszy do sali posiedzenia wstąpiła na tron, a jéj siostra zajęła miejsce po lewéj ręce. Prezydent senatu zbliżył się do tronu z otwartą księgą ewanielii, Królowa powstawszy, położyła rękę na ewanielii i wygłaszała dźwięcznym głosem następującą przysięgę: »Przysięgam w obec Boga i świętych »jego ewanielij, że ogłoszoną w Madrycie dnia »28. czerwca 1837 konstytucyję monarchii hisz»pańskiéj zachowywać, i nad zachowywaniem »jéj czuwać, że ustawy zachowywać i nad za»chowywaniem ich czuwać będę, bez innego »zamiaru, jak tylko dla dobra kraju. Gdybym »całkiem albo tylko po części postępowała so»bie wbrew téj przysiędze, tedy niechaj mi »nikt posłusznym nie będzie, i owszém to, co »czynić będę, niechaj za nieważne uznaném »będzie, tak mi niech Bóg dopomoże i tak, »jak ją jemu za moje czynności odpowiedzialną »jestem.« Radośne okrzyki: Niech żyje Królowa i konstytucyja! towarzyszyły temu składaniu przysięgi. Po tym uroczystym akcie powróciła Królowa wśród powtórzonych 21 wystrzałów z dział de swojego pałacu, odbywszy przegląd całéj rozstawionéj załogi.

Moniteur z d. 17. listopada zawiéra następujące telegraficzne depesze z Hiszpanii: »1) Bajona dnia 14. listopada. Królowa Izabela II. dekretem z d. 10. listopada zatrzymała na chwilę (*por ahora*) gabinet teraźniejszy. Na posiedzeniu dnia 11. listopada oświadczył kongres, że rząd tymczasowy położył dla narodu zasługi, i że członkowie teraźniejszego gabinetu posiadają zaufanie izb. — Jenerał Iriarte i będący pod jego rozkazami powstańcy schronili się do Portugalii.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

O'Connell na odbytém dnia 12. listopada zgromadzeniu repealistów w sali pojednania wydał znowu adres do irlandzkiego ludu, w którym w zwyczajny sposób napomina do pokoju i zgody, jako najlepszych środków dla osiągnienia spólnego ich zamiaru. Mowa tegoż adresu jest nadzwyczaj umiarkowana, a przestrogi posunięte tak daleko, że jeżliby lud na publiczne zgromadzenia się schodził, chociażby takowe nawet przez kapłanów były zwoływane, i tam ię nad innemi rzeczami, nie nad petycyjami do Królowéj i do parlamentu naradzał, gdyby następnie podczas sądowéj pertraktacyi w któréjkolwiek parafii wybuchnęło jakie zaburzenie albo bezprawie, tedy on (O'Connell) miałby sobie za powinność niezwłocznie porzucić sprawę repealistów i odstąpić ten lud, który w tak krytycznéj chwili, jaką jest teraźniejsza, jego rady usłuchać nie chciał.

Z Londynu dnia 14. listopada. *London Gazette* z dnia dzisiejszego donosi, że Jéj Mość Królowa teraźniejszego pełnomocnego ministra przy rzeczy-pospolitéj mexykańskiéj, R. Pakenham Esq. mianowała nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy Stanach Zjednoczonych; teraźniejszego sekretarza ambasady w Paryżu, H. Lytton Bulwer Esq., nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze Królowéj Hiszpanii; a dawnego sekretarza poselstwa w Madrycie, lorda Williama Hervey, sekretarzem ambasady w Paryżu.

—— dnia 15. listopada. Wczoraj po południu przyjmował książę Nemours w pałacu bukinghamskim ciało dyplomatyczne, które przedstawił mu francuzki ambasador, hrabia St. Aulaire. W wieczór byli Ich Królewiczowskie Moście Książę i Księżna Nemours u hrabiego St. Aulaire na wieczerzy. — Książę Nemours z swoją małżonką zabawi w zamku Windsor do 25go lub 27go b. m., a potém odwidzi księcia Devonshire w Chatsworth, Derbyshire.

Książę Bordeaux opuścił dnia 12go zrana Alton-Towers, wiejską siedzibę hrabiego Shrewsbury, i odjechał do Sheffield dla zwidzenia fabryk tamtejszych.

Wczoraj odroczono znowu (*pro forma*) na dzień 19. grudnia parlament; zajęcie się sprawami kraju nastąpi aż z początkiem miesiąca lutego 1844.

—— dnia 17. listopada. Proces przeciw O'Connellowi wziął inny, dziwny obrót, a wywołane ztąd pogłoski, że rząd całkiem zaniecha tego procesu, nie są bynajmniéj tak bezzasadne, jakby dzienniki ministeryjalne takowe przedstawić chciały. Gdy dnia 14go upłynął termin cztérech dni, na który oskarzonemu do bronienia się zezwolono, a bezpośrednia pertraktacyja sprawy przed szczegółowym sądem przysięgłych rozpocząć się miała, zaszedł w tym dniu na posiedzeniu sądu w obec przepełnionéj widzami sali następujący wypadek: Rzecznik jednego z oskarzonych oznajmił sądowi, że partyja życzy sobie wystąpić dla bronienia się, poczém dano rozkaz, aby oskarzonych wpu-

szczono. Pojawienie się téj partyi obudziło między widzami wielkie wzburzenie, które jeszcze bardziéj się wzmogło, gdy pan Foode, rzecznik O'Connella, wystąpił i doręczył najwyższemu sędziemu propozycyję o kasacyję oskarzenia (*a plea in abatement*). Pisarz sądowy odczytał pomienioną propozycyję, w któréj odrzucenie oskarzenia uzasadniono na téj okoliczności, że świadkowie w akcie oskarzenia przed swém badaniem nie w publicznéj sali sądu sprawiedliwości, przed wielkim sądem przysięgłych, jak przypisuje akt 56ty Jérzego III., lecz w pokoju małego sądu *jury*, a to tylko przed przełożonym tegoż sądu przysięgę złożyli. Tenże sam zarzut uczynili także inni obżałowani. Wszelako jeneralny prokurator sprzeciwił się przyjęciu téj propozycyi, ponieważ proces już za daleko się posunął, a sąd wyrzekł już że pomienione oskarzenie przyjąć należy. Jednakże weźmie on tę rzecz pod ścisłą rozwagę, a przeto uprasza sąd, aby aż na następny dzień rozstrzygnienie odłożył, gdyż wtedy dostatecznie do odpowiedzi przygotowanym będzie. Nazajutrz więc (dnia 15.) toczył sąd sprawiedliwości daléj ten proces, a po długiéj rozprawie, podczas któréj jeneralny prokurator nie znalazł żadnych nowych powodów do odrzucenia propozycyi, nakłonił się nareszcie do tego zdania, że propozycyję O'Connella tudzież jego spółoskarzonych o kasacyję aktu oskarzenia przyjąć należy. Gdy pan Smith, jeneralny prokurator potém zażądał od sądu, aby oskarzeni niezwłocznie swoje wnioski udowodnili, wyrzekł sąd sprawiedliwości powtórnie swoje decyzyję na korzyść obżałowanych, gdyż im w tym celu termin cztérech dni zezwolono. Przeto ważność propozycyi o kasacyję aktu oskarzenia wzięta będzie aż w poniedziałek (20.) pod roztrząsanie.

»Wielu z najzdatniejszych prawników«, mówi w téj mierze dziennik *Morning-Chronicle* utrzymuje, że ten wybieg O'Connella ma za sobą ważność prawną. Jeżeli sąd sprawiedliwości uzna go także za prawny, tedy oskarzenie będzie zaniechane, jeźli zaś przeciwnie po długiem roztrząsaniu sąd sprewiedliwości zgodzi się z jeneralnym prokuratorem, tedy oskarzeni bronić się będą. Atoli już w obudwu przypadkach niepodobieństwem jest, aby roztrząsanie téj sprawy przed najbliższém posiedzeniem assysów nastąpiło. Tu nadarza się, dodaje dziennik whigów, »Sir Robertowi Peel sposobność do właściwego aktu ułaskawienia. Sprawiwszy wywołaniem tego procesu wszelkie złe, jakie tylko być może, a przekonawszy się, że tém nic nie dokaże, zaniecha całego procesu.

Z Mexyku otrzymano wiadomości po dzień 29. września. Takowe są wielkiéj wagi, gdyż wskutek obelgi, którą angielskiéj banderze wyrządzono na balu, danym z powodu uroczystości narodowéj, zostały dyplomatyczne stosunki między Angliją a Mexykiem tymczasowie przerwane. Dnia 11. września miał być wyprawiony wielki festyn wraz z balem na pamiątkę i uczczenie bitwy pod Tampiko, między Mexykanami a Hiszpanami pod dowództwem jenerała Barradas 1829, w któréj piérwsi zostali zwycięzcami a drudzy się poddać musieli, następnie na pamiątkę ogłoszenia niepodległości, któréj rocznica dnia 16. września przypada. Teraźniejszy angielski sprawujący interesa, p. Doyle, dowiedział się, że między chorągwiami i narodowemi trofeami, któremi bal miał być przyozdobiony, także i angielska chorągiew się znajdować będzie. Przed udaniem się więc na bal, dowiadywał się o tém drogą urzędową, ale otrzymał odpowiedź na pozór zaprzeczającą. Pomimo to, skoro wszedł do sali, spostrzegł zaraz między texańskiemi tudzież innemi nieprzyjaciołom odebranemi banderami w saméj rzeczy także banderę angielską, poczém udał się niezwłocznie do ministra spraw zagranicznych pana Bocanegra z tém żądaniem, aby tę banderę zdjęto, dając mu do zrozumienia, że to się stać może podczas wieczerzy tak, iż nikt tego nie postrzeże. Minister mexykański odpowiedział, że tę banderę wywiesił zapewne przez pomyłkę człowiek, któremu przyozdobienie sali powierzono, i że w téj mierze z prezydentem pomówi. Atoli Santana odpowiedział wzręcz, iż nie pozwoli zdjąć téj chorągwi. Gdy mexykański minister oznajmił tę odpowiedź angielskiemu sprawującemu interesa panu Doyle; oświadczył ten natychmiast, iż postępowanie to zmuszony jest poczytać za umyślną i dobrze rozważoną obelgę przeciw angielskiéj banderze i oddalił się niezwłocznie z sali, za którym także wszyscy obecni Anglicy odeszli. Nazajutrz napisał natychmiast pan Doyle do ministra w tym względzie urzędową notę, ale na takową nie otrzymał przez cały tydzień odpowiedzi. Gdy mu nareszcie nadesłano odpowiedź, zawiérała takowa tylko to oznajmienie, że mexykański sprawujący interesa w Londynie, otrzyma w téj mierze przynależne instrukcyje, aby całą tę sprawę z angielskim rządem zagodził. Lecz nie dość na tém, aby obelga jeszcze bardziéj uderzała w oczy, pozostawiono chorągiew w sali i rozwinięto ją na-

nowo dnia 27. września podczas powtórzonego narodowego festynu na pamiątkę wnijścia wojska po bitwie pod Mexykiem. Pan Doyle zerwał przeto tymczasowie wszelkie urzędowe stosunki z rządem mexykańskim, aż pokąd w téj mierze nie otrzyma instrukcyj od swego rządu, zawiadomił także o tém swoich w Mexyku i w całym okręgu téj rzeczypospolitéj mieszkających lub równocześnie przebywających ziomków, z tym dodatkiem, że na ten raz we wszystkich sprawach, które się ich dotyczą, konzul jest jedyną władzą, do którego się udawać mają, i w tymże samym czasie wyprawił gońca z depeszami do Verakruz, zkąd niezwłocznie stojący tamże angielski okręt linijowy z temiż depeszami do Jamajki odpłynął, by takowe oddać komenderującemu tamże angielskiemu admirałowi. Sądzą powszechnie, że treść pomienionych depeszy pana Doyle jest tego rodzaju, iż zerwanie przyjacielskich stosunków między Angliją a Mexykiem nieochybnie nastąpi, i że się wkrótce eskadra angielska przy wybrzeżach mexykańskich pojawi.

Książę Walii choruje od niejakiego czasu, i z powodu zdrowszego morskiego powietrza, przyznaczono mu na pobyt zamek Brighton. Słabość jego pochodzi z wykłówania się zębów.

Francyja.

Biskup z Chalons nadesłał do pisma *Ami de la Religion* odpowiedź na wydaną przeciw niemu ze strony rady Stanu naganę. »Niebyło«, mówi on, »moim zamiarem, przekraczać granicę moich praw i upoważnień, gdyż ja mam dosyć do czynienia z memi sprawami, niż abym się także do spraw obcych miał mieszać. Wydano na mnie wyrok w sprawie, która zupełnie w moim zakresie spoczywa, i pod względem któréj nikomu ani mnie zapytywać ani mi prawideł przypisywać nie wolno. Toż w saméj rzeczy, ja w moim charakterze jako biskup, nie mam się starać w méj dyjecezyi o utrzymanie wiary i moralności? Oto cała kwestyja, o którą chodzi. Ja dodaję, że, jeżeli w jakim naukowym zakładzie nauczyciel uczy obłędu, tém samém wyrządza temuż domowi największą krzywdę; jakoż słusznie mamy takowy dom za podejrzany, zwłaszcza gdy nauczyciel tamże swoim umysłem i swemi talentami wpływ wywiéra. Może nawet przyjść do tego, iż uchylenie się z tegoż domu kapłana koniecznością się stanie, jeżliby, jakeśmy nadmienili, używano płaszczyka dla odurzenia familij, i wmówienia w nie, że ich dzieci wychowują się w pobożności podług zasad religii katolickiej, podczas gdy takowe tylko zatrute i całkiem przeciwne nauki pobierają. Wiadomo, że przypadek ten nie jest urojeniem. Jeszcze jednę dodam uwagę, którą za słuszną uznać musimy, chociaż na to nie potrzeba wielkiego rozumu; i tak, gdy jakowy występek, bezprawie, albo błędna nauka zagnieżdzić się mają, tedy takowe podług ustanowionego od Opatrzności porządku, muszą napotkać na przeszkodę, to jest na kogoś, który im odpór stawi: a tym jest biskup, biada zaś, gdyby takowy się nie znalazł.

Pan Cormenin, ten tak jenijalny i rządowi tak nieprzyjaźny publicysta zamieścił w jednym z pism publicznych szczególniejsze uwagi nad decyzyją rady Stanu; między innemi mówi on: »Gdy chodzi o wytoczenie sprawy przeciw gajowemu, pozwalamy sobie na to dość długiego czasu. Jeszcze dłuższego czasu pozwalamy sobie, gdy królewski sąd sprawiedliwości żąda upoważnienia zapozwać oskarzonego o przedajność prefekta. Miesiące, kwartały, całe lata upływają w téj mierze. Przeciwnie zaś z biskupami kończymy prędzéj; w mniejszym przeciągu czasu niż w ośmiu dniach zostaje uchwalone, ogłoszone i replikowane sądowe prześladowanie, przedkłada się radzie stanu sprawozdanie, zgromadza rada Stanu, biskupa uznajemy za winnego i wydajemy nań wyrok. Któż jeszcze powie, że sąd rady Stanu nie jest skorym?«

Ambasada do Chin odpłynęła dnia 15. listopada z Tulonu; między osobami należącemi do téj misyi, znajduje się kilku misyjonarzy, którzy już dawniej w tém »państwie« śród prześladowań ewanieliją opowiadali, a teraz są tłumaczami.

—— dnia 17. listopada. Pan Guizot poruczył był panu Rossi, parowi Francyi misyję, aby się wdał w sprawę dotyczącą zniesienia klasztorów argowskich w Szwajcaryi. Pan Rossi powrócił tu z Szwajcaryi od ostatniéj soboty, i zdaje się, że nie dopiął swego zamiaru, i że pojednawcze przedstawienia francuzkiego rządu prawie żadnego skutku nie odniosły.

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 8. listopada. Prezydent rady państwa, Nafiz Basza, został z swéj godności złożony, a Ahmed Fethi Basza, szwagier Wielkiego Sułtana na jego miejsce mianowany.

Pod względem apostazyi, pogardy religii, bluźnierstwa przeciw Bogu i t. d., rozkazał Wielki Sułtan aby na przyszłość wszystkie podobne przypadki przez trybunał Muftego były

sądzone. — Dotychczas osoba obwiniona o wyżéj wymienione przestępstwo, zapozwana była bezpośrednio przed sąd podrzędnego sędziego jednéj z dzielnic miasta Konstantynopola. Tu było dostateczne zeznanie dwóch fanatycznych lub nieoświeconych świadków dla ułożenia sądowego doniesienia (*Ilam*), które natychmiast wraz z oskarżonym odsyłano do wielkiéj rady, i tę ostatnią zmuszano do postępowania podług dosłownego brzmienia ustawy. Ta nadzwyczajnie rozciągnięta władza, która dotychczas spoczywała w ręku ajentów podrzędnych, a nawet osób prywatnych celem powiększenia takich zatargów i zgromadzenia ich w kilku godzinach na jeden punkt, gdzie takowe stawały się bardzo trudnémi do załatwienia, została tém nowém rozporządzeniem Wielkiego Sułtana zbawiennie ograniczoną.—Wszystkie takowe przypadki na prowincyjach mają wyłącznie należéć do zakresu muszyra lub gubernatora, a cała sprawa, przed wykonaniem wyroku, ma być przesłana do przejrzenia najwyższemu trybunałowi Muftego.

NOWINY.

Dobroczynnego wpływu kolei północnéj Cesarza Ferdynanda, z Wiédnia ku Galicyi w długości 27 mil (do Lipnika) już od 16 miesięcy używanéj, doznawali bezpośrednio sami tylko podróżujący; teraz zaś korzyść ta z przyspieszenia komunikacyi stanie się udziałem całego kraju: Oto Gazeta wiédeńska z dnia 23. b. m. (w Dzienniku Urzędowym) zawiéra ogłoszenie c. k. najwyższego Zarządztwa poczt, w przedmiocie ugody zawartéj z dyrekcyją kolei północnéj Cesarza Ferdynanda, co do przewożenia poczty listowéj, osobowéj i pakowéj. W skutek téjże ugody, z początkiem grudnia r. b. poczta listowa i z osobami przewożona będzie koleją żelazną z Wiédnia do Lipnika, z tego zaś miejsca zwyczajny *Eilwagen* iść będzie do Lwowa. Pakiety pocztowe odchodzić będą z Wiédnia do Lipnika koleją żelazną codziennie o godzinie 7méj rano; nazajutrz o godzinie 5 3/4 z rana *Eilwagen* wyruszy z temiż pakietami z Lipnika, i stanie we Lwowie w 54 godzinach. W ogóle bieg poczty z Wiédnia do Lwowa odbędzie się w 3 dni i 5 godzin. *Eilwagen* stawać będzie we Lwowie między godziną 12tą i 1wszą w południe. Odchodzić zaś będzie ze Lwowa do Wiédnia codziennie o godzinie 9téj wieczór, i w 3 dni i 17 godzin stanie w Wiédniu (między godziną 1. i 2. z południa). Na gościńcu pocztowym między Lipnikiem i Lwowem *Eilwagen* przyjmować będzie pasażerów bezwarunkowo na tych samych stacyjach jak dotąd, a opłata od osoby zostaje ta sama co dawniéj. Jadący z Wiédnia ku Galicyi, może sam sobie zamówić miejsce na kolei żelaznéj do Lipnika, albotéż w Wiédniu złożyć na poczcie tak należytość za jazdę koleją żelazną do Lipnika, jakotéż i za dalszą jazdę *Eilwagenem* z Lipnika aż do téj stacyi, do któréj życzy sobie być odwiezionym. Toż samo, osoby ze Lwowa lub i innych galicyjskich stacyj pocztowych do Wiédnia jadące, mogą zamówić miejsce w *Eilwagenie* albo tylko do Lipnika, albotéż od razu do samego Wiédnia, w którym to ostatnim razie złożą także należytość za przewóz koleją żelazną z Lipnika do Wiédnia. — Wóz pakowy (Packpost) przewożony téż będzie koleją żelazną między Wiédniem i Lipnikiem. Z Wiédnia odchodzić będzie ten wóz w środę i sobotę o godzinie 7méj rano, a we Lwowie stanie w poniedziałek i czwartek o godzinie 5téj rano. Ze Lwowa zaś odchodzić będzie ten wóz w środę i sobotę o godzinie 7méj wieczór, a w Wiédniu stanie w poniedziałek i czwartek o godzinie 2giéj po południu.

Pismo tutejsze niemieckie *Leseblätter*, umieściło o operze: *Mojżesz*, nastąpujący bliższéj uwagi godny artykuł, który tu w polskiém tłumaczeniu podajemy do wiadomości: W sobotę dnia 25go t. m. słyszeliśmy wielką operę Rossiniego: *Mojżesz*, daną na dochód pana Szolca, który tym razem okazał się równie spekulacyjnym jak i obrotnym, raz, że obrał na swój benefis sztukę, która beneficyjantowi kieszeń napełniła, powtóre, że umiał tego wieczora wycofać się ze sceny i pozostać za kulisami nieczynnym. O powodzeniu téj opery i popisach śpiewaków tego wieczora chcemy zamilczéć, chcemy rzucić na to zasłonę, inaczéj przyszłoby wystąpić z podwójném sprawozdaniem, to jest pisać o teatrze na teatrze. Gmach teatru był tym razem tak przepełniony, publiczność, szczególniéj w wyższych sferach, objawiała obecność swoję tak głośno i donośnie, konwersacyja na galeryi szła tak żywo i ruchliwie, z prawéj i lewéj strony przesełano sobie nawzajem tak głośne i zrozumiałe telegraficzne depesze, a humorystyczne uwagi w najrozmaitszych odcieniach dyjalektów bez wszelkiego zakłopotania się objawiane były tak hałaśliwie i rażąco, że tylko Opatrzności dzięki czynić należy, iż tego wieczora nie przyszło do żadnego nieszczęścia, i że nikt z górnych w cztéry piętra idących regijonów, nie narzucił się jednym skokiem na honorowego na krzesłach

zamkniętych obywatela. Tego wieczora mniemałeś, że się znajdujesz nie w Muz świątyni, ale w galicyjskiéj karczmie. Śród tych okoliczności pisać krytykę o talencie osób, które w téj operze występowały, jest równie nie podobna jak niesłuszna.

Z tego téż powodu odsełamy w krainę bajek tę pogłoskę, że Dyrekcyja teatru po téj operze powzięła zamysł, zerwania kontraktów z utalentowaną śpiéwaczką panną Steidler i panem Reichel tak pięknie rokującym nadzieje. W piérwszych swoich występach oboje ci artyści uzyskali powszechne uznanie publiczności, a pewna krzykliwa koteryja z ostatnich galeryi krańców wyrokująca, nie zdoła swojém nieprzyzwoitém i nieobyczajném zachowaniem się, mocno ustalonego obalić zdania. Również i tego nie można przypuścić, aby Dyrekcyja naszego teatru kierująca się słusznością, chciała korzystać ze szkodą osób, które w dobréj wierze pod warunkami korzystnémi do nas przybyły, i nadwerężając ustalone warunki ugody, miała ciągnąć zyski z obecnéj krytycznéj chwili. Takie postępowanie podkopałoby nie tylko zaufanie i kredyt saméj Dyrekcyi, ale nadto rzuciłoby złe światło na całą naszą prowincyję, wszak już oddawna uważają naszą scenę za dom zajezdny, gdzie co chwila nowa zmiana dogania drugą, gdzie zaledwie kilku nieco trwalsze przez czas dłuższy zajmują miejsce. Mylną więc jest zapewne ta wiadomość, że panna Steidler, która opiérając się na rocznym ustalonym kontrakcie, tak daleką do Lwowa podróż przedsięwzięła, już się więcéj na naszéj nie ukaże scenie, równie mylną jest ta wieść, że pan Reichel tak pięknym obdarzony głosem, ma połowę swojéj gaży na rzecz Dyrekcyi ustąpić. Oboje są wprawdzie jeszcze początkowi, to każden przyznaje, ale pełni talentu, pełni najpiękniejszych nadziei, Dyrekcyja nie może rościć innych pretensyj, bo jako początkowi znani byli przedsiębierstwu tutejszéj opery, a przecież zawarto z niémi ugodę. Równie w życiu jak i na scenie nie nabywa się w jednym miesiącu dokładnéj rutyny, aby zaś kiedyś celować trzeba być piérwéj uczniem. Nie podlega więc żadnéj wątpliwości, że nikt nie poważy się naruszyć warunków kontraktowych, pod któremi panna Steidler i pan Reichel do nas przybyli, i że ciż oboje z każdym dniem równie w sztuce jak i w względach publiczności korzystne czynić będą postępy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Wiédnia, dnia 23. listopada. Z targu na woły w Peszcie odbytego, przypędzono tu w poniedziałek 700 sztuk, z Galicyi zaś 600 sztuk, z którychto ostatnich połowa nabyta przez handlarzy w Ołomuńcu, druga zaś połowa należała do spekulanta czernowieckiego Latingera, który ją w dwóch partyjach rzeźnikom tutejszym na wagę sprzedał: jednę partyję cetnar po 38 zr. w. w. z 2 pCtu, (na *regie* 887 ℔), drugą zaś, cetnar po 37½ zr. w. w. z 2 pCtu (na *regie* 886 ℔); jakość tych dwóch partyj była bardzo zła, gdyż sztuka nie wydała jak 47 ℔ łoju w przecięciu. — Nazajutrz przypędził żyd galicyjski 200 wołów tamtejszych z Pesztu, i sprzedał je rzeźnikom tutejszym cetnar po 37½ zr. w. w.; próba tych wołów okazała na *regie* 914 ℔, a sztuka wydała 49 ℔ łoju. — W środę było na targu 250 wołów. Ogółem było w tym tygodniu przeszło 2500 wołów, z których do 400 popędzono w okolice miasta. — Na tutejsze targi zaczynają przypędzać woły stajenne z okolic Oedenburga z Węgier; nie wielką ich ilość w tym tygodniu na targ przystawioną, rozkupiono żwawo na wagę, cetnar po 39 do 40 zr. w. w.

Z Gdańska, dnia 18. listopada. Pokup pszenicy od kilku tygodni na naszéj giełdzie zbożowéj bardzo słaby, zaczął się w tym tygodniu ożywiać, lubo zawsze jeszcze po cenach nizkich. O żyto zaś mało kto się pyta, gdyż z Polski dowożą go daleko więcéj aniżeli potrzeba. Z okolicy mamy tak szczupłe dowozy, jakich o téj porze prawie nikt nie pamięta, co podobno szczupłym zbiorom przypisać należy. Z Polski zaś dostawiają nam wiele. — Pszenicy sprzedano u nas w tym tygodniu do 1000 łasztów po następującéj cenie: Łaszt pszenicy 125 ℔éj po 320 zł. pr., 128 ℔éj po 335 zł. pr., 130 do 131 ℔éj po 365 zł. pr., 133 do 134 ℔éj po 385 zł. pr.

(Preus. Handl. Zeit.)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Damy i huzary*, komedyja w 3ch aktach, przez Alexandra hr. Fredra napisano.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru 141. Gazety Lwowskiej.

3268 (3)

Piąty obrachunek

c. k. uprzyw.

RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA

(adryjatyckiego towarzystwa zabezpieczającego)

w Tryjeście.

Na głównem posiedzeniu akcyjonaryjuszów tegoż Towarzystwa dnia 28. września t. r. przedłożono następujący obrachunek co do wypadków przedsiębierstw w piątym roku rachunkowym, to jest od 1. lipca 1842 do 30. czerwca 1843.

Z zamknięcia czwartego obrachunku prócz oddzielnego funduszu rezerwowego zatrzymano summę . .		386155 zr.
Całkowity wpływ za premije w piątym roku rachunkowym za ogólną zabezpieczoną summę 200284185 zr. 10 kr.		936882 zr. 30 kr.
Dochód z obrotu funduszów wyniósł		20519 zr. 44 kr.
Przychód całkowity .		1343557 zr. 14 kr.
Od tego odtrąciwszy:		
Wynagrodzenie szkód, zabezpieczenia z innymi wspólne i wszelkie inne koszta		745463 zr. 49 kr.
Pozostało .		598093 zr. 25 kr.
Z téj summy odłożono na przypadek potrzeby wynagrodzenia bieżących jeszcze zabezpieczeń . . .	538450 zr.	
a na fundusz rezerwowy . .	13711 zr. 8 kr.	
razem .		552161 zr. 8 kr.
Pozostaje tedy czystego dochodu .		45932 zr. 17 kr.

który podzielony pomiędzy akcyje, mające oddział w teraźniejszym obrachunku, daje dywidendę na każdą akcyję po 25 zr. 25 kr. którąto dywidendę tak w centralnéj kasie w Tryjescie, jako też i w głównéj ajencyi we Lwowie odebrać można.

Stan oddzielny funduszu rezerwowego.

Z zamknięcia rachunków przeszłego roku fundusz rezerwowy czynił	42727 zr. 7 kr.
Do tego dodać należy:	
Procent od tegoż funduszu	2136 zr. 21 kr.
Agio na niektórych zwróconych akcyjach . . .	556 zr. 50 kr.
Odłożono z tegorocznego przychodu . . .	13711 zr. 8 kr.
A zatém dnia 30. czerwca 1843 wynosił fundusz rezerwowy	59131 zr. 26 kr.

W Tryjeście dnia 28. września 1843.

Podpisana

Podpisana główna ajencyja podając powyższy rachunek jak zwykłe do publicznéj wiadomości, pozwala sobie przytém zrobić tę uwagę, że jeżeli wielka summa przyjętych zabezpieczeń daje wyobrażenie o ciągłych postępach Riunione Adriatica di Sicurta, udowodnia przez to kredyt tego towarzystwa, którego we wszystkich przedsiębierstwach, jakie tylko podejmuje, doznaje; a znaczna summa 495292 zr. 54 kr. która 1251 uszkodzonym stronom wynagrodzona została, jest nowym i niezbitym dowodem pożyteczności towarzystw zabezpieczających, których zbyt dobroczynny wpływ jeszcze bardziéj okazałby się skutecznym, gdyby jeszcze i ci z nich korzystać chcieli, którzy przez źle zrozumiałą oszczędność zaniedbują tak wielkie dobrodziejstwo.

Niemniéj zasługuje na uwagę tak znaczny fundusz rezerwowy **Towarzystwa Riunione, który oprócz kapitału zarodowego dwóch milijonów złr. tudzież rocznego dochodu za premije i procenta w summie 1000000 zr. wynosi teraz 597581 zr. 26 kr.**

Ta pieniężna rękojmia, która rzetelnemu postępowaniu Riunione Adriatica di Sicurta towarzyszy, pozwala podpisanéj głównéj ajencyi pochlebiać sobie, iż, przy największém usiłowaniu załatwiania szkód według zasad słuszności i uprzejmości, które jéj Dyrekcyja ciągle zachowuje, coraz większém zaufaniem szanownych P. T. zabezpieczających zaszczyconą będzie.

C. k. uprzywil. Riunione Adriatica di Sicurta przyjmuje do zabezpieczenia od szkód z pożaru i piorunu: wszelkiego rodzaju budynki, meble, maszyny, składy towarów, zboże, bydło i kapitały na budynkach hipotekowane; wynagradza także szkody, którychby przez użycie środków gaszenia zabezpieczone przedmioty doznały, albo gdyby w takim samym celu rozebrano częściowo lub całkiem budynek zabezpieczony, jeżeli ztąd wynikła szkoda należycie wykazaną zostanie. Niemniéj zabezpiecza Towarzystwo Riunione towary będące w drodze lądem lub wodą przeciw wszelkim uszkodzeniom elementarnym.

Podpisana główna ajencyja jest upoważnioną na te wszystkie gałęzie zabezpieczeń wydawać stosowne police, u któréj równie jak i u jéj we wszystkich znaczniejszych miejscach ustanowionych ajentów dostać można bezpłatnie prospektów i formularzy do podawania o zabezpieczenie, gdzie także wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniéj udzielane będą.

We Lwowie w październiku 1843.

Główna ajencyja dla Galicyi

Józef Aloizy Justian.
